



*Komunikat Kurii Metropolitalnej Warszawskiej
dotyczący udziału niektórych środowisk
katolickich w akcji społecznej
"Przekażmy sobie znak pokoju"*

W związku z kampanią społeczną zorganizowaną przez środowiska LGBT „Przekażmy sobie znak pokoju”, w którą włączyły się niektóre środowiska katolickie, Kuria Metropolitalna Warszawska informuje:

1. Plakaty, na których widnieją podawane sobie dłonie, jedna z różańcem, druga z tęczową opaską, mają wyrażać apel o szacunek i życzliwość wobec osób homoseksualnych przez katolików, co jest zgodne z nauką Kościoła wyrażoną w Katechizmie Kościoła Katolickiego (punkt 2358). Natomiast przekaz kampanii idzie znacząco dalej. Niektóre osoby występujące w spotach wideo krytykują nauczanie Kościoła w kwestii oceny homoseksualizmu, sugerując konieczność jego złagodzenia bądź zmiany.
2. Uzasadniony niepokój budzi bezpośredni udział w akcji środowisk katolickich i osób związanych z Kościołem. Objęcie patronatem jest swoistym podpisaniem się pod całością kampanii, a nie tylko pod jej częścią zgodną z aksjologią udzielającego patronatu.
3. Metropolita Warszawski rozpoczął i będzie kontynuował rozmowy ze środowiskami katolickimi z Archidiecezji Warszawskiej, które zaangażowały się we wspomnianą akcję, w celu wyjaśnienia niepokojów i uzasadnionych wątpliwości.

ks. Przemysław Śliwiński
rzecznik Arcybiskupa i Archidiecezji Warszawskiej



KOMUNIKAT PREZYDIUM KEP:

Kampania „Przekażmy sobie znak pokoju” rozmywa jednoznaczne wymagania Ewangelii

W ostatnim czasie organizacje związane z tzw. nurtem LGBT – wsparte przez środowiska Tygodnika Powszechnego, Więzi i Znak – rozpoczęły kampanię medialną pt. „Przekażmy sobie znak pokoju”. Akcja ta skierowana jest do ludzi wierzących i – jak twierdzą organizatorzy – „ma na celu przypomnienie, że z wartości chrześcijańskich wypływa konieczność postawy szacunku, otwarcia i życzliwego dialogu wobec wszystkich ludzi, także homoseksualnych, biseksualnych i transpłciowych” (źródło: www.znakpokoju.com). O ile wszelkie działania służące promowaniu zgody społecznej zasługują na uznanie, o tyle – w kontekście wspomnianej inicjatywy – należy przypomnieć o fundamentalnych sprawach, które Kościół głosi w sposób niezmienny.

1. Sam liturgiczny znak pokoju – do którego odnoszą się organizatorzy kampanii – wyraża gotowość do pojednania z drugim człowiekiem i przyjęcia go w świętej wspólnocie grzeszników. Wszyscy przecież jesteśmy grzeszni, co również wyrażamy w akcie pokuty na samym początku każdej liturgii. Wyciągnięta ku drugiemu ręka oznacza zatem akceptację osoby, nigdy zaś – aprobatę dla jej grzechu, niezależnie od tego, jakiej on jest natury. Należy ponadto podkreślić, że członkowie wspólnoty zgromadzonej na liturgii mają nieustanny obowiązek nawracania się, to znaczy dostosowywania się do wymagań Ewangelii i odwracania się od własnych grzesznych upodobań. Istnieje obawa, że akcja „Przekażmy sobie znak pokoju”, wydobywając gest podanej ręki z kontekstu liturgicznego, nadaje mu znaczenie, które jest nie do pogodzenia z nauką Chrystusa i Kościoła.

2. Środowiska LGBT często zarzucają Kościołowi, że zwiastując im Ewangelię, pozbawia on godności osoby homoseksualne, biseksualne czy transpłciowe. Dlatego trzeba z całą mocą powiedzieć, że Kościół jest jedyną instytucją, która od dwóch tysięcy lat niestrudzenie głosi godność każdej osoby ludzkiej bez wyjątku. To niezmiennie nauczanie nie zmienia się również w odniesieniu do wspomnianych osób. Kościół nigdy nie dzieli ludzi według orientacji seksualnej, ale uświadamia wszystkim, że jako stworzeni „na obraz i podobieństwo Boga”, są ukochanymi dziećmi Bożymi – siostrami i braćmi w Chrystusie – i stąd cieszą się równą godnością. Dlatego – razem z Ojcem Świętym Franciszkiem – „chcemy przede wszystkim potwierdzić, że każda osoba, niezależnie od swojej skłonności seksualnej, musi być szanowana w swej godności i przyjęta z szacunkiem, z troską, by uniknąć «jakichkolwiek oznak niesłusznej dyskryminacji»”, a zwłaszcza wszelkich form agresji i przemocy. W odniesieniu do rodzin, należy natomiast zapewnić im pełne szacunku towarzyszenie, aby osoby o skłonności homoseksualnej miały konieczną pomoc w zrozumieniu i pełnej realizacji woli Bożej w ich życiu” (Franciszek, *Amoris laetitia*, 250).

3. Szacunek dla godności każdej osoby jest jednak nie do pogodzenia z szacunkiem dla samych czynów homoseksualnych. Są one obiektywnie moralnie złe i jako takie nie mogą nigdy cieszyć się akceptacją Kościoła. Podobnie jest z podnoszonymi przez niektórych postulatami zrównania w prawie związków homoseksualnych z heteroseksualnymi. Tego typu postulaty – zawsze, a zwłaszcza w dobie głębokiego kryzysu rodziny – są szkodliwe dla społeczeństw i jednostek.

Zło jest złem nie dlatego, że zostało przez kogoś zabronione, ale dlatego, że – jako niezgodne z planem Bożym – szkodzi człowiekowi. Stąd Kościół – jak dobra matka – musi jasno nazywać je po imieniu. Postawa tolerancji wobec zła byłaby w istocie obojętnością wobec grzeszących siostr i braci. Nie miałyby zatem nic wspólnego z miłosierdziem ani z chrześcijańską miłością.

Podsumowując, wyrażamy przekonanie, że katolicy nie powinni brać udziału w kampanii „Przekażmy sobie znak pokoju”, gdyż rozmywa ona jednoznaczne wymagania Ewangelii.

Abp Stanisław Gądecki
Metropolita Poznański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Abp Marek Jędraszewski
Metropolita Łódzki
Zastępca Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski
Bp Artur G. Miziński
Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski
KAI